

## Posel Ewa Drozd

rządów. Co prawda sprzedano 10% i w tej chwili jest ponad 30%, a było ponad 40%. Tak że nie jest to również prawdą.

Brak konkurencyjności – nie za bardzo rozumiem to stwierdzenie, bo to jest najbardziej znana firma na całym świecie. Jest ona bardzo konkurencyjna i liczy się na światowej arenie. Tak naprawdę zawieszenie tego podatku nie wynika z braku rentowności, tylko tak jak już wcześniej starałam się państwu powiedzieć, wynika z tego, aby dać czas na przeanalizowanie i znalezienie takiego rozwiązania, które będzie satysfakcjonujące dla spółki, ale również dla budżetu państwa, bo sami państwo wiecie, że tych zobowiązań, które macie, a które jeszcze będziecie mieć, jest sporo i trzeba je sfinansować, trzeba na nie znaleźć środki. Nie zarzekałabym się tak bardzo, że nie będziecie korzystać państwo z tej formy podatku.

Do pana posła Zyski z klubu Kukiz. Źle przygotowane legislacyjnie? Nie bardzo rozumiem. Biuro Analiz Sejmowych takiej uwagi nie wniosło. To jest prosta ustawa, tak jak wspomniała koleżanka, dwa artykuły. Nie bardzo wiem, co tutaj legislacyjnie może być nie tak. Absolutnie żadne ironiczne podejście do pani premier. Pełen szacunek dla pani premier. Przypomnieliśmy tylko obietnicę, którą sformułowała. Mówiła, że jest przygotowana ustawa, która zlikwiduje ten podatek od 1 stycznia 2016 r. My, tak jak powiedziałam, kierując się odpowiedzialnością, dajemy czas pani premier, żeby przeanalizować, naprawdę zastanowić się jeszcze, czy całkowita likwidacja to jest dobre rozwiązanie. Jak wspomniał kolega z klubu Kukiz, takie turbulencje finansowe nie są wskazane i korzystne, szczególnie w sferze finansów publicznych. Tak że będzie można do tego spokojnie się przygotować.

*(Poseł Dominik Tarczyński: A kto podniósł VAT?)*

*(Poseł Maria Zuba: I kiedy?)*

Ale przepraszam bardzo, nie przeszkadzałam panu posłowi, uważnie słuchałam. Jak pan chce się umówić ze mną na dyskusję à propos, kto podniósł VAT, bardzo chętnie po zakończeniu swojego wystąpienia z panem posłem porozmawiam.

*(Poseł Dominik Tarczyński: Przynajmniej nie strzelano do górników. Kto strzelał do górników?)*

Na pewno ja, panie posle. To jest jak dwa razy dwa.

*(Poseł Monika Wielichowska: Panie marszałku...)*

Pamiętaliśmy o tym i nie zapomnieliśmy, że to my wprowadziliśmy ten podatek. W swoim wystąpieniu jasno uzasadniłam, dlaczego tak uczyniliśmy. Nie bardzo rozumiem pana ministra, bo chyba o innych kryzysach mówimy. Kryzys gospodarczy, którego fala przeszła w tym momencie, z tego, co wiem, co się orientuję, mamy już za sobą, świadczą o tym różne wskaźniki. Kryzys finansów publicznych mieliśmy i mieć będziemy jeszcze bardzo długo, tak że to, czy likwidacja, czy też ten podatek, na pewno nie miałyby na to jakiegось zdecydowanego wpływu.

Pani poseł Gądek zapytała o trend spadkowy. Otóż z tego, z informacji, jakie udało mi się pozyskać, diagnoza wskazuje na to, że w ciągu 2–3 lat ta cena będzie się zwiększać. Będzie wynosiła 8 tys. dolarów za tonę. Zgadzam się panem posłem Wojciechowskim, który mówił, że to naprawdę może być nawet 10 miesięcy. My chcieliśmy dać taki bezpieczny okres, żeby dokonać wszelkich analiz, pozyskać wszelkie opinie i przygotować taką propozycję, która będzie optymalna. Pani poseł Wielichowska pytała, kiedy komisja. Myślę, że to bardziej pytanie do pana marszałka, kiedy skieruje. Myślę, znając tempo pracy koleżanek i kolegów z PiS, tak jak pani poseł mówi, że mogłoby się to zdarzyć nawet jutro.

Nie bardzo rozumiem stanowisko klubu Nowoczesna, bo tak jak tutaj wielokrotnie padło, ten podatek jest od zasobów naturalnych, a zasoby naturalne, jakkolwiek byśmy nie patrzyli, z której strony byśmy nie patrzyli, są własnością narodu. W pełni się zgadzam, że to naród powinien z nich korzystać, oczywiście z większymi przywilejami dla okręgu, w którym jest to wydobywane. To jest jasne, ponieważ oni muszą na co dzień borykać się z konsekwencjami wydobycia, ze skutkami tego wydobycia. To nie jest łatwe i przyjemne.

Na koniec muszę państwu powiedzieć, że bardzo się cieszę, że jeżeli chodzi o ten projekt ustawy, nie złożyliście państwo wniosku o odrzucenie. Chcę też na koniec powiedzieć, że ja byłam jedynym posłem z Platformy Obywatelskiej, który głosował przeciw tej ustawie, ale nie dlatego, że jestem przeciw temu podatkowi, ale dlatego, że formuła podatkowa, którą zastosowano, wydawała mi się niesprawiedliwa. Ale za wszystkie uwagi dziękuję i mam nadzieję, że podczas prac w komisji uda nam się wypracować taki model, taki projekt ustawy, który zyska akceptację całej tej sali. Dziękuję państwu bardzo. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zamykam dyskusję\*).

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku od wydobycia niektórych kopalin, zawarty w druku nr 301, do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 366).**

\* ) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki**

Proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju pana Mariusza Haładyja o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Rozwoju  
Mariusz Haładyj:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt nowelizacji Prawa zamówień publicznych przede wszystkim ma na celu wdrożenie dwóch dyrektyw europejskich z 2014 r., tj. tzw. dyrektywy klasycznej i dyrektywy sektorowej.

Przedstawiona nowelizacja stanowi jednocześnie pierwszy etap przekształcenia systemu zamówień publicznych w silny instrument realizacji polityki gospodarczej i społecznej państwa, o którym mowa w „Planie na rzecz odpowiedzialnego rozwoju” przygotowanym przez pana premiera Morawieckiego. Zamówienia publiczne mogą bowiem, powinny być jednym z najsilniejszych mechanizmów realizacji polityki gospodarczej państwa. Wydatkowanie ogromnych kwot ze środków publicznych może i powinno być w związku z tym ukierunkowane na osiągnięcie konkretnych celów.

Dlaczego nowelizacja, a nie nowa ustawa, patrząc na obszerność tej nowelizacji? Po pierwsze, dlatego że wsluchaliśmy się w głos przedsiębiorców, którzy dość jednoznacznie i dość jednolicie prezentowali stanowisko, żeby podejść właśnie do nowelizacji. W związku z tym staraliśmy się korzystać z rozwiązań, które już funkcjonują w Prawie zamówień publicznych, a jednocześnie wypełniają wymagania dyrektyw bądź nie są z nimi sprzeczne. Dzięki temu osiągamy to, że w tym krótkim czasie, który nam został do wdrożenia dyrektyw, posługujemy się w dalszym ciągu i dotychczasową siatką pojęciową, i rozwiązaniami, które są przez praktyków, czyli działających w tej przestrzeni, znane. Dlatego patrząc na ten czas, o którym już powiedziałem, czyli kwiecień 2016 r., kiedy trzeba wdrożyć te dyrektywy, zdecydowaliśmy się podjąć wysiłek przygotowania nowelizacji i przeprowadzenia jej przez proces – właśnie jako pierwszy etap – zmiany polityki w zakresie zamówień publicznych. Po nowelizacji, to też premier Morawiecki, minister rozwoju, zapowiedział, rozpoczną się prace nad zupełnie nowym systemem zamówień publicznych, przy czym, podkreślam, systemem, a nie tylko prawem, bo tutaj działania zarówno legislacyjne, jak i pozalegisłacyjne będą istotne, żeby ten obszar funkcjonował sprawnie i efektywnie. Natomiast część rozwiązań wykraczających poza bezpośrednie wymogi dyrektywy, które można w tym pierwszym okresie wprowadzić, także tutaj się znajduje. Za chwilę powiem o nich parę słów więcej.

Projekt, mimo że jest tylko nowelizacją, i tak jest przedmiotem bardzo żywego zainteresowania szerokich kręgów uczestników rynku zamówień. Dostaliśmy ponad 1 tys. różnego rodzaju uwag do projektu. Odbyła się dwudniowa konferencja uzgodnieniowa, podczas której zarówno strona zamawiająca, jak i strona wykonawców uzasadniały swoje uwagi. Myślę, że spora część postulatów znalazła swoje odzwierciedlenie w kolejnej wersji tego projektu, który został skierowany do komitetu.

Generalnie projekt zebrał pozytywne oceny też w Radzie Dialogu Społecznego, z wyjątkiem rozwiązania dotyczącego zamówień in-house. Tutaj Rada Dialogu Społecznego optuje za tym, żeby to rozwiązanie nie znalazło się w tej nowelizacji. Z drugiej strony drugi ważny uczestnik procesu konsultacyjnego, również osadzony ustawowo, że tak potocznie powiem, czyli Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego, postulował, żeby rozwiązanie dotyczące in-house wprowadzić w pełnym zakresie, w jakim przewiduje to dyrektywa.

Nowelizacja, tak jak powiedziałem, jest elementem realizacji „Planu na rzecz odpowiedzialnego rozwoju” w zakresie sformułowania nowej, inteligentnej polityki zakupowej. W związku z tym nowelizacja przewiduje rozwiązania dotyczące wzmocnienia pozacenowych kryteriów oceny ofert: kosztu cyklu życia przedmiotu zamówienia jako kryterium oceny ofert, zmniejszenia obowiązków administracyjnych w postępowaniu, innowacyjności, zwiększenia udziału MŚP w rynku zamówień i stosowania umów o pracę i klauzul społecznych.

Pokrótkę przedstawię, co w poszczególnych zakresach mieści się jako przykładowe rozwiązania, zaczynając od pozacenowych kryteriów oceny ofert. Tutaj przede wszystkim mamy w projekcie założenie, że zwiększamy znaczenie kryteriów pozacenowych w ocenie ofert. Wiemy, że jest to przedmiotem dyskusji od kilku lat i już było przedmiotem zmian w ustawie w ubiegłej kadencji, które posuwały, że tak powiem, stan prawny w stronę, powiem potocznie, zniechęcania do stosowania wyłącznie kryteriów cenowych. Natomiast efekty, mimo że poprawiły się w tym zakresie, wciąż nie są zadowalające. Dlatego tutaj zaproponowaliśmy taki mechanizm, żeby kryterium ceny mogło mieć wagę maksymalnie 60%, jeżeli przedmiot zamówienia nie jest ustandaryzowany i zamawiający nie wskazuje standardów w specyfikacji istotnych warunków zamówienia. W tym przypadku chodzi o to, żeby kryterium cenowe stanowiło właśnie ten próg, poziom maksymalnie 60%. Natomiast jeżeli zamawiający te standardy jakości przedstawi, opisz przedmiot zamówienia za ich pomocą, wówczas, w takim przypadku ten poziom 60% nie będzie obowiązywał. Wówczas może on stanowić nawet 100% – jeżeli przedmiot zamówienia zostanie określony w sposób precyzyjny poprzez wskazanie tych standardów, tak żeby to było pewnym poziomem minimum, takim filtrem dopuszczającym oferty do przetargu. Wprawdzie obecnie przepisy nie stoją na

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju Mariusz Hałady**

przeszkodzi, żeby zamawiający w ten sposób formułował kryteria, ale niestety statystyki pokazują, że niektórzy zamawiający są na tyle, powiedziałbym, sprytni, że to kryterium pozacenowe stosują na poziomie 1–2%. Dzięki temu już realizują przepis mówiący, że w takich przypadkach kryterium cenowe nie może stanowić 100%. Stąd jest ten próg 60% jako waga kryterium oceny ofert, co powinno się przyczynić do zwiększenia wykorzystywania właśnie kryteriów pozacenowych, co dosyć powszechnie jest wskazywane jako jedna z głównych potrzeb i postulatów przede wszystkim rynku. A jeżeli zamawiający nie opisze przedmiotu zamówienia poprzez te standardy, wówczas oferty konkurują w znacznym zakresie, czyli co najmniej w zakresie tych 40%, elementami pozacenowymi, a więc de facto jakością swoich ofert. A zatem jest to realizacja tej formuły: value for money.

Ponadto w projekcie będą też szersze możliwości uwzględniania cech podmiotowych przy ocenie ofert, w szczególności dopuszczalne będzie użycie kryterium kwalifikacji i doświadczenia osób wyznaczonych do realizacji zamówienia lub kryterium procesu produkcji, czyli np. użycie określonego procesu produkcji lub wykonania robót budowlanych. Celem tego jest to, żeby osoby, które są wyznaczone przez wykonawcę do wykonania zamówienia, faktycznie spełniały standardy określone przez zamawiającego, a ewentualne zastąpienie tych osób było możliwe za zgodą zamawiających.

Myszę, że taką procesową czy wręcz organizacyjną propozycją w projekcie jest obowiązek powołania zespołu w przypadku zamówień powyżej 1 mln euro, po to żeby ten nadzór nad realizacją całego zamówienia był od przygotowania i udzielenia zamówienia aż po odbiór tego zamówienia. Mamy nadzieję, że zaangażowanie tych samych osób, bo na tym de facto to rozwiązanie polega, pozwoli traktować zamówienie właśnie jako całościowy proces, którego szczególnie istotnym elementem jest wysokiej jakości efekt, czyli realizacja projektu. Spowoduje to naszym zdaniem wykorzystywanie w szerszym zakresie pozacenowych kryteriów oceny, ponieważ naturalną tendencją osób, które wybierają oferty, jest to, żeby wybrać ofertę raczej bezpieczniejszą, nie patrząc na ten efekt. Osoby, które to odbierają, często mają później pretensje, że została wybrana nie ta oferta, która jest optymalna. W związku z tym chcemy, żeby po prostu przy tych dużych zamówieniach szczególnie taka formuła funkcjonowała.

Wreszcie też, jeżeli chodzi o odchodzenie od kryterium ceny jako jedynego kryterium, jest przewidziana możliwość wykorzystywania przez zamawiających kosztu cyklu życia jako kryterium oceny. Obecnie cena jest kryterium obligatoryjnym, natomiast propozycja jest taka, żeby wprost umożliwić właśnie stosowanie kosztu cyklu życia produktu

w miejsce kryterium ceny, tak żeby uwzględniało to koszt całego cyklu życia przedmiotu zamówienia, a więc nie tylko koszt nabycia, czyli cenę, lecz także koszty, nie wiem, użytkowania, remontów, usuwania, recyklingu itp. Znowuż te rozwiązania mają umożliwić odejście od kryterium ceny jako głównego kryterium oceny oferty.

Jeżeli chodzi o zmniejszenie obowiązków biurokratycznych, to też jest to jeden z takich właśnie ważniejszych, powiedziałbym, zakresów w dyrektywie, ale także w rozwiązaniach wykraczających poza. Myszę, że istota tych rozwiązań skupia się na tym, żeby zmniejszyć liczbę obowiązków dotyczących przedkładania dokumentów przez wykonawców czy szczególnie de facto przez oferentów. I znowu rozwiązania te szczególnie będą dotyczyć większych zamówień. Na przykład w przetargu nieograniczonym zamawiający będzie mógł najpierw przeprowadzić ocenę ofert, a dopiero później żądać dokumentów tylko od oferenta, którego ofertę oceni najwyższej. W przetargach powyżej progów unijnych do oferty lub wniosku o dopuszczenie do postępowania będzie dołączany tzw. jednolity europejski dokument zamówienia – to jest rozwiązanie z dyrektywy – który będzie obejmował oświadczenie wykonawcy, że spełnia warunki udziału w postępowaniu i nie podlega wykluczeniu. Co do zasady zamawiający dopiero w razie wątpliwości co do statusu wykonawcy oraz przed udzieleniem zamówienia będą mogli żądać – przede wszystkim od tych wykonawców, których oferta zostaje oceniona najwyższej – dokumentów potwierdzających to, co jest w oświadczeniach, tak żeby dopiero tutaj była ta pełna dokumentacja podmiotowa. A więc jest to takie odwrócenie tej zasady zbierania dokumentów. Chodzi o to, żeby do momentu wyboru posługiwać się głównie oświadczeniami.

Jest też propozycja wprowadzenia stosunkowo rozbudowanych, ale też właśnie przede wszystkim elastyczniejszych przepisów o zmianie umowy. Będzie większa możliwość zmiany umowy. Takie sytuacje sprawdzą się pewnie przede wszystkim wtedy, kiedy jest potrzeba rozszerzenia określonego zadania publicznego, co dzisiaj często powoduje, że konieczny jest wybór kolejnego wykonawcy, a oczywiście w ściśle określonym reżimie przewidzianym w ustawie można byłoby poprzez zmianę umowy bardziej płynnie zrealizować tę dodatkową, konieczną czynność.

Promocja innowacyjności. Jako dwa takie główne działania czy propozycje przedstawiłbym, po pierwsze, upoważnienie zamawiającego do stosowania kryterium oceny ofert związanego właśnie z innowacyjnością, a po drugie, wprowadzenie zupełnie nowego trybu udzielania zamówień publicznych, tj. partnerstwa innowacyjnego. Partnerstwo może objąć kolejne działania, począwszy od procesu badawczo-rozwojowego, w tym poszukiwanie rozwiązań i przedkładanie projektów badawczo-rozwojowych, prototypowanie, aż po wytworzenie produktów, świadczenie usług lub ukończenie robót budowlanych. W ogóle we wszystkich tych obszarach będzie to możliwe, czyli przykła-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju  
Mariusz Hałady**

dowo zamawiający będą mogli zamawiać nawet nieistniejące jeszcze technologie i łączyć w ramach jednej procedury różne etapy prac badawczo-rozwojowych, a nawet wdrożeń.

Bardzo ważnym obszarem, na którym też staraliśmy się wyjść poza dyrektywę, jest zwiększenie możliwości udziału MŚP w zamówieniach. Na przykład przepisy projektu pozwalają na bardziej elastyczne dzielenie zamówień na mniejsze, temu służy np. obowiązek uzasadniania przez zamawiającego, dlaczego zamówienie nie zostało podzielone na mniejsze części, czy też np. wprowadzenie górnego pułapu przychodu przedsiębiorstwa, jakiego może wymagać zamawiający, czyli maksymalnie dwukrotność wartości zamówienia, co, znowuż wiadomo, automatycznie eliminuje pewne bariery dla mniejszych firm. Zniesienie ograniczeń w udzielaniu zaliczek – we wszystkich konkurencyjnych trybach będzie już to możliwe i jednocześnie nie tylko ograniczone, tak jak jest to dzisiaj, do środków europejskich, ale także przy wydatkowaniu środków krajowych. Wreszcie odpowiedź na bardzo duży problem, wskazywany szczególnie przez lokalne firmy, tj. wzmocnienie możliwości żądania przez zamawiającego osobistego wykonania kluczowych części zamówienia, czyli kwestia posługiwania się referencjami. Obecnie, mimo że zamawiający żąda osobistego wykonania zamówienia, takie zastrzeżenie jest nieskuteczne, gdy wykonawca powołuje się na zasoby swoich podwykonawców, po to żeby wykazać zasoby potrzebne do uzyskania zamówienia. W ten sposób w znacznym zakresie funkcjonują firmy, które de facto ograniczają się do organizowania grup podwykonawców, a mniejsze, zwykle lokalne firmy, które faktycznie zatrudniają pracowników i posiadają sprzęt, najczęściej występują w roli podwykonawców. Wiadomo też, gdzie ta marża jest najwyższa. W związku z tym chodzi o to, żeby tę praktykę zmienić także poprzez zmiany w prawie. Wówczas zamawiający będzie mógł egzekwować wykonawstwo od wykonawcy, co naturalnie będzie promowało, jeśli mogą tak powiedzieć, firmy lokalne.

Inna zmiana to wprowadzenie też wprost możliwości ograniczenia liczby części zamówienia, o jakie może ubiegać się jeden wykonawca, czy też zmiana, która również moim zdaniem wpływa na poprawę sytuacji małych i średnich firm, tj. obowiązek publikowania rocznych planów zamówień na stronach zamawiających, bo daje to potencjalnym oferentom możliwość rozłożenia swoich zasobów, przygotowania swojej oferty pod kątem planowanych przez dany urząd czy danego zamawiającego ofert. Oczywiście to także zwiększa przejrzystość.

Kolejna kwestia to umowa o pracę i klauzule społeczne. Bardzo ważny aspekt tego projektu, czyli wprowadzenie obowiązku nakładania przez zamawiających wymogu zatrudniania osób czy personelu

na podstawie umowy o pracę, jeżeli charakter pracy spełnia definicję stosunku pracy w rozumieniu Kodeksu pracy, czyli praca jest wykonywana w określonym miejscu i czasie, pod kierownictwem pracodawcy. Obowiązek ten będzie dotyczył zarówno wykonawców, jak i podwykonawców. Zamawiający będzie wskazywał te prace, które kwalifikują się do zatrudnienia na umowę o pracę, żeby też w drugą stronę nie przeholować, że tak powiem, żeby tam, gdzie Kodeks pracy nie wymaga zatrudniania na podstawie stosunku pracy, zamawiający był zobowiązany czy mógł żądać. A więc to jest rozwiązanie wyważone i jest to ukłon nie tylko w stronę pracowników, bo to jest jakby pierwszy ewidentny efekt i skutek, ponieważ to oni są głównym beneficjentem tego rozwiązania, ale to jest także wyrównanie pozycji konkurencyjnej firm, które zatrudniają swoich pracowników zgodnie z wymogami prawa pracy. I znowu obowiązujące przepisy, też dzięki zmianom rok czy 2 lata temu, pozwalają w prawie na stawianie takich wymogów, ale patrząc na statystyki, nie wygląda to specjalnie optymistycznie, bo ledwie kilka procent zamawiających te wymogi zatrudniania stawia. Stąd jest ten obowiązek, ale obowiązek ograniczony do reżimu prawa pracy.

Klauzule społeczne to jest szczególnie ważny aspekt, powiedziałbym tutaj akurat, dyrektywy. Na przykład ustawa będzie umożliwiała zamawiającym, wdrażając właśnie przepis dyrektywy, zastrzeżenie zamówienia dla zakładów pracy chronionej czy wykonawców, u których co najmniej 30% osób zatrudnionych to osoby defaworyzowane. To jest podniesienie... dzisiejszy próg to 50%. To też pozwoli zwiększyć liczbę przedsiębiorstw, które będą mogły brać udział w przetargach zastrzeżonych. Powiedziałbym również, będąc w tym obszarze, że rozwiązaniem temu służącym jest też szczególnie reżim udzielania zamówień publicznych na usługi społeczne i inne szczególne usługi. Tutaj jest podniesienie progów, poniżej których zamówienia będą publikowane tylko na poziomie krajowym, a są to zamówienia dotyczące usług np. zdrowotnych, społecznych czy kulturalnych, co też w sposób naturalny, poprzez skierowanie ich do podmiotów spełniających pewne określone w ustawie przesłanki, będzie bardzo ważne dla firm lokalnych, które wówczas są tym naturalnym... są w pierwszym szeregu do uzyskania tych zamówień.

I kwestia tzw. zamówień in-house – które, chyba mogę powiedzieć, w trakcie procesu konsultacji publicznych budziły i budzą, bo proces nie jest zakończony, najwięcej dyskusji, takich ożywionych – czyli kwestia zamówień udzielanych przez zamawiającego jednostkom podległym i kontrolowanym.

Projekt przyjęty przez Radę Ministrów wprowadza te przepisy do Prawa zamówień publicznych czy proponuje wprowadzenie tych przepisów do Prawa zamówień publicznych. One są oczywiście oparte na przepisach dyrektywy, które z kolei stanowią skodyfikowanie dotychczasowego orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. W dyrektywie nie

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju Mariusz Hałady**

ma twardego obowiązku wdrożenia tego rozwiązania, ale nie ma też obowiązku wiernego przeniesienia tych rozwiązań do prawa polskiego. Dyrektywy wskazują pewien maksymalny poziom, który można tutaj wdrożyć. Projekt rządowy stara się jakby wyważyć racje i postulaty z jednej strony reprezentantów zamawiających, a z drugiej strony – wykonawców.

Dlatego proponujemy przepisy, które w tym zakresie nie będą prostym przeniesieniem przepisów dyrektyw. Przede wszystkim przepisy dotyczące wyjątku in-house nie będą stanowiły wyłączenia ze stosowania ustawy, na co dyrektywa pozwala, ale będą ujęte jako przesłanka udzielenia zamówienia z wolnej ręki. Nie jest to różnica semantyczna czy drobna, bo oznacza to, że udzielanie tych zamówień będzie musiało odbywać się w sposób przejrzysty, jak również z zachowaniem rygorystycznych warunków jawności. W przeciwieństwie do całkowitego wyłączenia tryb z wolnej ręki przewiduje np. ogłoszenie o zamiarze zawarcia umowy, a więc komu, za jaką cenę zamierzam udzielić zamówienia, jak również możliwość składania odwołań od wyboru takiego trybu przez zamawiającego.

W stosunku do dyrektywy proponujemy też, mówiąc potocznie, zaostrzyć możliwość zlecenia zadań bez przetargu. Przede wszystkim zgodnie z projektem podmiot kontrolowany, czyli np. spółka komunalna, aby uzyskać zamówienie bez przetargu, czyli właśnie w trybie z wolnej ręki, będzie musiała wykonywać co najmniej 90%, a nie 80%, jak pozwala dyrektywa, działalności na rzecz kontrolującego ją zamawiającego, czyli np. macierzystej jednostki samorządu. Projekt umożliwi tutaj stosowanie wyjątku in-house w przypadkach, w których podmiot publiczny zleca realizację zamówienia podmiotowi zależnemu, którego działalność de facto niemal całkowicie koncentruje się na obsłudze zamawiającego. A więc znowu mówiąc nieco potocznie: jeżeli chcesz działać na rynku konkurencyjnym w znacznym zakresie, to nie korzystaj z tego wyjątku in-house, wyjątku czy de facto dobrodziejstwa in-house.

Proponujemy też, żeby jako zmianę w stosunku do dyrektywy wprowadzić zakaz udziału w tych podmiotach kapitału prywatnego, z wyjątkiem partnerstwa publiczno-prywatnego i akcjonariatu pracowniczego. A więc rozwiązanie ogranicza udział tym podmiotom, które będą z tego wyjątku czy dobrodziejstwa korzystały, będzie ograniczało im takie bezpośrednie konkurowanie z przedsiębiorcami prywatnymi na rynku. Z drugiej strony skutek tego rozwiązania podmioty publiczne, które z kolei często same też zainwestowały istotne środki w wyposażenie podległych sobie jednostek, będą mogły sobie tymi zasobami też gospodarować właśnie poprzez te jednostki czy dzięki nim, dzięki temu rozwiązaniu.

A więc tak jak powiedziałem, projekt zmierza do wyważenia tych dwóch rozbieżnych, bardzo rozbież-

nych, bym powiedział, stanowisk, czyli zarówno przeciwników uregulowania zamówień in-house w prawie zamówień, jak i zwolenników jak najszerszego wyjątku, jaki jest dopuszczalny na gruncie dyrektyw. Plusem zawarcia tego rozwiązania w nowelizacji jest też to, że zwiększymy pewnie pewność prawa, ponieważ zapobiegnie to rozbieżnościom interpretacyjnym, bo dzisiaj też mamy dosyć bogate orzecznictwo, szczególnie Trybunału europejskiego, i niektórzy zamawiający też właśnie działają na bazie tegoż orzecznictwa.

Równocześnie – też o tym wspomnę, ponieważ w pierwotnej wersji projektu ministra rozwoju nie było to przewidziane – projekt został też uzupełniony o postulowane przez ministra środowiska zmiany w ustawie o utrzymaniu porządku i czystości w gminach, które też zakładają, te zmiany, poddanie gospodarki odpadami zasadom ogólnym Prawa zamówień publicznych, czyli także regułom dotyczącym zamówień in-house.

Już kończąc, wspomnę może jeszcze tylko o rozszerzeniu środków ochrony prawnej przede wszystkim na wybór oferty i opis przedmiotu zamówienia w zamówieniach poniżej progów. Tego dzisiaj w przepisach nie ma, tej możliwości. I druga rzecz, chodzi też o zwiększenie pewności Prawa zamówień publicznych i jednolitości jego stosowania. Prezes Urzędu Zamówień Publicznych będzie wydawał opinię interpretującą przepisy, jeżeli powstanie istotne zagadnienie prawne czy też przepisy będą budziły poważne wątpliwości interpretacyjne lub wywoływały rozbieżności w stosowaniu czy w orzecznictwie. Będzie to podlegało interpretacji właśnie prezesa urzędu w charakterze takiej opinii, która będzie publikowana na stronie Urzędu Zamówień Publicznych.

Dziękując za możliwość przedstawienia projektu, zwracam się do państwa o pozytywne podejście do projektu. Oczywiście deklarujemy tutaj pełną dyspozycyjność, jeżeli chodzi o prace komisji czy być może podkomisji, jeżeli zostanie takowa powołana. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy zgłasza się pan poseł Grzegorz Matusiak, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

## **Poseł Grzegorz Matusiak:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu parlamentarnego klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy Prawo zamówień publicznych, druk nr 366. Projekt ustawy o zmianie ustawy

**Posel Grzegorz Matusiak**

z dnia 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw ma na celu wdrożenie do polskiego porządku prawnego dyrektyw Parlamentu Europejskiego i Rady. Najważniejsze wprowadzane zmiany obejmują: uproszczenie procedur udzielania zamówień publicznych, co przyniesie korzyści zarówno zamawiającym, jak i wykonawcom, szczególnie małym i średnim przedsiębiorcom, przez lepsze wykorzystanie negocjacji jako sposobu doprecyzowania warunków umów z wykonawcami w celu uzyskania usługi, która najlepiej odpowie potrzebom zamawiającego, oraz zmniejszenie obowiązków formalnych na etapie ubiegania się o udzielenie zamówienia, dalej, promowanie i realne wykorzystywanie pozaekonomicznych celów zamówień publicznych, takich jak ochrona środowiska, integracja społeczna czy wspieranie innowacyjności, zapewnienie lepszego dostępu do rynku małym i średnim przedsiębiorcom, wprowadzenie bardziej elastycznych rozwiązań w zakresie modyfikacji umów o zamówienia publiczne, takich jak nowe przesłanki umożliwiające dokonanie modyfikacji postanowień umowy czy też wypowiedzenie umów, uproszczenie procedur przy udzielaniu zamówień społecznych oraz niektórych innych usług, np. prawnych, hotelarskich, gastronomicznych, kulturalnych, zdrowotnych.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projekt ustawy był przedmiotem posiedzeń Rady Dialogu Społecznego. Strona pracodawców i pracowników Rady Dialogu Społecznego postuluje całkowite pominięcie przepisów dotyczących zamówień wewnętrznych, tzw. in-house, w procedowanej nowelizacji. Wobec rozbieżnych stanowisk dotyczących zamówień in-house – zespoły Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu poparły wprowadzenie wyłączenia zamówień in-house – projekt zawiera propozycję, aby tzw. zamówienia in-house były udzielane w trybie zamówienia z wolnej ręki, a same przesłanki zostały zmodyfikowane w stosunku do dyrektywy w taki sposób, aby podmioty, które otrzymują zlecenia bez przetargu, w zasadzie nie uczestniczyły w konkurencji na otwartym rynku.

Kończąc, proszę o poparcie projektu ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję.

Teraz głos zabierze pani poseł Maria Janyska, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

**Posel Maria Małgorzata Janyska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projekt zawarty w druku nr 366 jest w zdecydowa-

nej swojej części wykonaniem obowiązku implementacji dyrektyw – tzw. dyrektywy klasycznej i tzw. dyrektywy sektorowej, które weszły w życie w 2014 r. Termin implementacji jest bardzo krótki, w stosunku do dzisiejszej daty oczywiście, bo to jest 18 kwietnia br. Prace nad tymi zmianami w związku z tym nie podlegają żadnej dyskusji w takim zakresie, w jakim jest to obligatoryjne, i klub Platforma Obywatelska oczywiście popiera te prace i jest za tym, aby skierować ten projekt do komisji. Pewnie jutro będziemy dyskutowali nad tym, aby powołać podkomisję, która powinna sprawnie, rzetelnie ten projekt przeanalizować.

Oczywiście w zakresie konkretnych rozwiązań merytorycznych będzie na pewno szeroka dyskusja i tu liczymy na taką możliwość mimo krótkiego czasu, ponieważ jest to niezwykle ważna regulacja. Ja tylko przypomnę, że jest to projekt, który w 20 artykułach na 122 stronach... Łącznie z uzasadnieniem, oceną skutków regulacji, raportem z konsultacji, tabelą zgodności itd. jest to pakiet 859 stron, a więc dość duży materiał do przanalizowania. Pozornie mała ilość artykułów oczywiście nie odzwierciedla małej zawartości, bo w każdym z nich z kolei jest po kilkanaście, po kilkadziesiąt kolejnych jednostek redakcyjnych i są również artykuły, które odnoszą się do zmian w innych ustawach, są to chociażby ustawy: o narodowym zasobie archiwalnym, o lasach, o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, o specjalnych strefach ekonomicznych, o autostradach, o utrzymaniu porządku i czystości w gminach, Kodeks postępowania karnego, o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary, o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych, o zasadach finansowania nauki, o rewitalizacji. Do tego, proszę państwa, oczywiście są przepisy przejściowe.

Wymieniam to po to, żeby uzmysłowić, jak ważna, jak obszerna jest ta zmiana i że oczywiście to parlament będzie odpowiedzialny finalnie za jakość tej ustawy. W związku z tym, tak jak powiedziałam, podkreślam raz jeszcze, liczymy na to, że będzie to bardzo szczegółowa dyskusja. Mamy co prawda zbiorcze zestawienie, taki zbiorczy raport, podsumowanie z konsultacji, ale brakuje mi tutaj trochę materiałów bezpośrednich od podmiotów, które to konsultowały w poprzedniej kadencji, współpracowaliśmy zresztą, i liczę dalej na to, że będziemy rzetelnie i solidnie współpracować, bo taka była współpraca w tamtej kadencji, oparta na merytoryce, co trzeba podkreślić. Liczę na to, że państwo te materiały udostępnicie, żebyśmy mogli również jako posłowie przygotować się dobrze do pracy w komisji, żebyśmy idąc na posiedzenie komisji, wiedzieli, np. czego w konsultacjach wymagali przedstawiciele stron dokonujących konsultacji, co zostało uwzględnione, bo pan minister powiedział, że część tych postulatów została uwzględniona, a część nie. Tu absolutnie nie chodzi o to, żeby

### **Posel Maria Malgorzata Janyska**

negować już tutaj dzisiaj z punktu, że coś jest nie tak, że część była uwzględniona, ale chcielibyśmy oczywiście mieć jak najwięcej informacji, żeby sprawnie pracować.

Projekt wpłynął do Sejmu 24 marca, w Wielki Czwartek, dwudziestego dziewiątego został skierowany do pierwszego czytania, dzisiaj ono się odbywa, w związku z czym mamy, proszę państwa, w zasadzie troszeczkę więcej niż 2 tygodnie na przeprowadzenie całego procesu legislacyjnego, dlatego podkreślam raz jeszcze wagę tej naszej pracy. Mało tego, uważam również, że w związku z tym być może trzeba by się zastanowić, czy tego, co nie jest obligatoryjne w tej chwili, nie wynika z dyrektyw jako obligatoryjne do implementacji, nie odłożyć, o czym pan minister powiedział, do późniejszej analizy całego – to bardzo dobre odniesienie – systemu zamówień publicznych, nie tylko prawa, bo o tym również w tamtej kadencji mówiliśmy, że to, co zostało wcześniej przeprowadzone, duża nowelizacja, która weszła w życie w październiku 2014 r., też była zapowiedzią pracy nad całym systemem zamówień publicznych. Wiedzieliśmy dokładnie, że przed nami są te dyrektywy, dlatego wtedy w tej Izbie zgodnie podjęliśmy taką decyzję i nie było co do tego żadnych dyskusji ani rozbieżności w tym zakresie. Myślę, że to, co zostało właśnie wprowadzone w tamtej ostatniej dużej nowelizacji – m.in. chodzi o odejście od ceny jako jedyne kryterium, które możliwe było wcześniej do stosowania w ocenie, wprowadzenie do klauzul społecznych możliwości wymagania zatrudnienia pracowników u wykonawców na umowę o pracę, oczywiście przy spełnieniu tych kodeksowych wymagań, o których pan minister powiedział (*Dzwonek*), solidarną odpowiedzialność za udostępnianie potencjału, którą wprowadziliśmy, waloryzację wynagrodzeń powyżej 12 miesięcy, zdefiniowanie rażąco niskiej ceny, która opierała się na analizie wartości zamówienia w całym okresie jego funkcjonowania – te przepisy do czasu przyjęcia nowelizacji całego tego systemu będą wystarczające, łącznie z dyrektywą. Mielibyśmy wtedy szansę bliżej i bardziej solidnie popracować nad tymi kwestiami obowiązkowymi, bo chociażby nad tym in-house, o którym pan minister również tutaj wspominał, będzie na pewno prowadzona dyskusja. Mam tutaj również stanowiska – już nie ma czasu, nie będę ich przedstawiała...

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Joachim Brudziński)*

### **Wicemarszałek Joachim Brudziński:**

Nie ma czasu, pani poseł.

### **Posel Maria Malgorzata Janyska:**

...i jednej, i drugiej strony, które są jak gdyby niezadowolone z tego rozwiązania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Joachim Brudziński:**

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Pawła Grabowskiego w imieniu klubu Kukiz'15.

### **Posel Pawel Grabowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Kukiz'15 w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 366.

Na wstępie – jak już tutaj moja szanowna przedmówczyni wskazała – pragnę podkreślić, że ten projekt został w zasadzie dołączony do harmonogramu tego posiedzenia we wtorek wieczorem, więc cieszyć się jedynie możemy, że nie procedowaliśmy nad tym projektem w środę rano, czyli wczoraj, gdyż – jak tutaj pani poseł też wskazała – cały ten dokument ma bez mała ponad 800 stron.

Natomiast odnosząc się do samej jego treści i wartości merytorycznej, trzeba tutaj też podkreślić, że projekt z druku nr 366 stanowi implementację dyrektyw 2014/24/UE i 2014/25/UE, które to dyrektywy zostały przyjęte w lutym 2014 r., a zatem ponad 2 lata temu. Rozumiem, że jest tendencją chyba właściwą prawnikom odkładanie wszystkiego na koniec, na później, czyli tzw. prokrastynacja, ale nie wiem, czy akurat w przypadku stanowienia prawa to jest dobra zasada, czy jest dobre to, aby tak duży, tak ważny projekt regulujący tak szeroki zakres przedmiotowy był w zasadzie procedowany w ciągu 2 tygodni, bo tak naprawdę tyle nam zostało na implementację, bo 18 kwietnia mija termin implementacji tych dyrektyw.

Co jest istotne? Ważne przede wszystkim jest jeszcze dalsze odejście od tego kryterium ceny, które można porównać do pewnego rodzaju raka, który toczy polską gospodarkę, bardzo złego zjawiska, które powoduje wiele patologii. O tym wczoraj mówił też premier, minister rozwoju Mateusz Morawiecki. To właśnie błędnie działające Prawo zamówień publicznych doprowadziło do tego, że w Polsce, choć były wielkie projekty drogowe do zrealizowania, w efekcie ich zrealizowania gigantami na skalę europejską lub, nawet powiedziałbym, światową stały się niektóre zachodnioeuropejskie spółki, natomiast polskie firmy po prostu upadły. Taki był tego efekt. Tak że odejście od kryterium tej niższej ceny jest na pewno dobrym kierunkiem, warto to popierać. Warto jednakże też wspomnieć, że w ramach obowiązywania poprzedniej

**Posel Pawel Grabowski**

wersji ustawy Prawo zamówień publicznych, gdzie kryterium ceny było tym jedynym decydującym o wyborze oferenta, pod, że tak powiem, władaniem tej ustawy wybudowaliśmy bodajże najdroższą, o ile nie jedną z najdroższych, drogę na świecie, czyli drogę S8 w Warszawie, której koszt jest szacowany według różnych źródeł nawet na 200 mln zł za km. Jest to jakiś absurd. Tak że całe szczęście, że w ramach przyjęcia tej nowelizacji nadchodzi swoisty czas opamiętania. Szkoda tylko, że to opamiętanie przychodzi z Unii Europejskiej, a nie jest efektem prac naszego Sejmu.

Jeżeli natomiast chodzi o kwestię konkretnych zapisów, to jest wiele pozytywów w tym projekcie ustawy. Nie sposób ich tutaj wymienić, ponieważ mam tylko 5 minut. Przede wszystkim zwracamy uwagę na kwestię klauzul społecznych, kwestię lepszego zaangażowania, poszerzenia kręgu podmiotów, które wykorzystują zasoby tzw. osób defaworyzowanych. Z całą pewnością będziemy na to zwracać uwagę, tak aby to nie zostało w żaden sposób pominięte. Będziemy zwracać uwagę również na kwestię i problem zagadnienia in-house, o którym wspomnieli w zasadzie wszyscy przedmówcy. Ponieważ z jednej strony mówi się o tym, że ta ustawa, nowe Prawo zamówień publicznych ma stanowić pewnego rodzaju impuls dla polskich przedsiębiorców, zwłaszcza polskich małych i średnich przedsiębiorców. Zwraca się np. uwagę na kwestię zmniejszenia formalnych obowiązków. Jak wynika z oceny skutków wprowadzenia regulacji, tego projektu, projektodawca zauważył, że wykonawcy są zobowiązani do utraty w zasadzie 4 mln roboczogodzin – nie wiem, czy rocznie, czy ogólnie – na kwestie związane z obowiązkiem uzupełnienia tych wszystkich spraw formalnych dotyczących udziału w zamówieniu publicznym. Natomiast z drugiej strony wprowadza się ten nieszczęsny in-house, który powoduje w praktyce... Po prostu jest on gwoździem do trumny dla polskich przedsiębiorców.

Wczoraj przed Sejmem miał miejsce protest przedsiębiorców z branży zagospodarowania odpadami. Spotykałem się z tymi przedsiębiorcami. Oni powiedzieli wprost: te zapisy powodują, że tak naprawdę stracimy rację bytu. Jeżeli spółki komunalne, gminne będą mogły dokonać przejęcia na zasadzie przetargów, przepraszam, nie przetargów, tylko zamówień z wolnej ręki, to w jaki sposób będzie możliwe funkcjonowanie tych przedsiębiorstw? Przecież oni stracą podstawowe źródło swojego utrzymania. Co jest ważne, też do podkreślenia: Rada Dialogu Społecznego wypowiedziała się negatywnie o kwestii in-house, natomiast co do całej ustawy wypowiedziała się w sposób pozytywny. (*Dzwonek*) Podobnie co do tej ustawy wypowiada się Klub Poselski Kukiz'15, dlatego też rekomendujemy skierowanie jej do komisji. Dziękuję.

**Wicemarszałek Joachim Brudziński:**

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Paulinę Hennig-Kłoskę, Klub Poselski Nowoczesna.

**Posel Paulina Hennig-Kloska:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panowie Ministrowie! Jednym z głównych celów implementowanych dyrektyw, tak jak była tu już mowa, jest zwiększenie udziału małych i średnich przedsiębiorstw w zamówieniach publicznych. To dobra droga, bo ona może zdecydowanie poprawić konkurencyjność wśród wykonawców zamówień publicznych, a co za tym idzie, podnieść jakość wykonywanych usług, jakość realizowanych zleceń w ramach zamówień publicznych, a wiemy, że z tym w Polsce problemów raczej nie brakuje. W tym kontekście dyrektywa wskazuje na potrzebę dzielenia dużych zamówień publicznych na mniejsze części. To zapewne droga słuszna, ale nie jedyna z możliwych, które można tu obrać.

Unia Europejska pragnie zwiększyć udział MŚP w sektorze zamówień publicznych z uwagi na ich potencjał, widoczny w kontekście tworzenia nowych miejsc pracy, we wzroście gospodarczym oraz wartościach tych podmiotów dla innowacji.

Według polskiej nowelizacji poprawę pozycji zarówno zamawiającego, jak i podmiotów sektora MŚP poza dzieleniem kontraktów na mniejsze części ma przynieść, jak czytamy: po pierwsze, uproszczenie procedur udzielania zamówień publicznych – to szereg rozwiązań kierunkowo dobrych w naszej ocenie – po drugie, promowanie i realne wykorzystanie pozaekonomicznych celów zamówień publicznych. Mówiąc wprost, ma zostać ograniczone do tej pory dość mocno faworyzowane kryterium najniższej ceny. Ono ma zostać ograniczone na rzecz takich elementów, jak ochrona środowiska, integracja społeczna, zatrudnianie pracowników na etat, ciągłość i jakość usług, wspieranie innowacyjności. To zmiany na pewno oczekiwane przez rynek, ale bardzo ryzykowne i tu ministerstwo musi mieć na uwadze wszystkie pluse, minusy i ryzyka, które po drodze ta zmiana może za sobą nieść.

Po trzecie, ma na to wpłynąć wprowadzenie bardziej elastycznych rozwiązań w zakresie modyfikacji zawieranych umów. Dotąd umowy zawarte na tego typu świadczenia w zasadzie trudno było zmienić, było to wręcz niemożliwością, tak samo, jeżeli chodzi o wypowiedzenie takich umów. Trzeba tylko pilnować, by zapis ten nie był wykorzystywany w zakresie kluczowych elementów kontraktu, które decydują o jego rozstrzygnięciu, pilnować, aby potem nie były one w jakiś dziwny sposób renegotjowane. To też rodzi pewne ryzyka, więc trzeba to dobrze prowadzić, żeby to prawo było poluzowane, ale przede wszystkim też bezpieczniejsze.



## Posel Paulina Hennig-Kloska

Następna zmiana to podwyższenie progu kwotowego, dla którego istnieje obowiązek rozdzielania zadań w drodze przetargów. Ustawa przewiduje możliwość zlecenia usług publicznych firmom komunalnym bez przetargów, o czym mówili tu już moi przedmówcy. I ten element budzi chyba najwięcej kontrowersji, najwięcej oporu społecznego. Może to bowiem doprowadzić w niektórych strefach do poważnych problemów firm prywatnych, które działały w tym segmencie. Tu na pewno warto te wszystkie głosy i uwagi, stanowiska tych, którzy dotąd w danym segmencie pracowali, wziąć pod uwagę.

Problem w tym, że zaproponowane zmiany naszym zdaniem są mocno niewystarczające, zwłaszcza jeśli spojrzeć na problemy z przetargami w branży budowlanej. Naszym zdaniem tych zmian powinno być więcej i cieszymy się z zapowiedzi, że prace, już po przyjęciu tej dyrektywy, również będą kontynuowane.

Dziś w tym właśnie sektorze zbyt często karty rozdają firmy, które tak naprawdę nie biorą osobistej odpowiedzialności za realizację podpisanych kontraktów. Są to często spółki z kapitałem zagranicznym, które w Polsce posiadają jedno biuro, często wynajmowane, zatrudniające kilku, góra kilkunastu pracowników administracyjnych, firmy bez majątku, nastawione na zysk poprzez wyciskanie siódmych potów z polskich podwykonawców, z polskich małych i średnich przedsiębiorstw. Te firmy grają z pozycji siły, a w rezultacie często doprowadzają polskie firmy do problemów finansowych. Takich przypadków na rynku, i w trakcie bessy, i w trakcie hossy, mamy bez liku, myślę, że nie trzeba ich tutaj przytaczać.

Rynek zapewne musi zminimalizować udział takich firm, ale musi też zdecydowanie poprawić płynność finansową w trakcie realizacji kontraktów, tak by podwykonawcy nie pozostawali na łasce generalnych wykonawców w zakresie rozliczeń, zwłaszcza pod koniec terminów kontraktów. To zdecydowanie powinno zostać wzięte pod uwagę. (*Dzwonek*)

Cała przebudowa jest potrzebna. Mamy pewne propozycje i chętnie włączymy się do prac w komisji czy podkomisji, która zostanie powołana. Martwi jedynie faktycznie krótki okres, który został na pracę, bo zmiany teoretyczne musimy przenieść do praktyki, a po 18 kwietnia wszystkie kontrakty powinny być rozpatrywane w oparciu o zaimplementowaną dyrektywę. Dobrze by było, żeby tak ważnych zmian w Polsce nie wdrażać w tak szybkim tempie, żeby jednak wyciągnąć z tego wnioski na przyszłość i pozostawiać sobie trochę więcej czasu na pracę w tej Izbie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

## Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Mieczysława Kasprzaka, Polskie Stronnictwo Ludowe.

## Posel Mieczysław Kasprzak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt wypowiedzieć się o ustawie o zamówieniach publicznych, o jej nowelizacji.

Chcę przypomnieć, że taka rewolucyjna zmiana, jeżeli chodzi o ustawę o zamówieniach publicznych, to nastąpiła w poprzedniej kadencji. Tam dokonano wielu zmian, o których tu dzisiaj jest mowa. Może państwo posłowie nie wiecie, ale chociażby kwestia najniższej ceny, sprawa podwykonawstwa itd., te rzeczy zostały już wyeliminowane i dzisiaj mówimy tu o zupełnie innych sprawach, myślę, że też bardzo ważnych, dlatego że ustawa o zamówieniach publicznych to jest bardzo ważna ustawa. Podzielim tu ten pogląd, że 859 stron, ileś set chyba, panie ministrze, uwag, które tam były, nie byliśmy w stanie chyba wszyscy do końca przeczytać, zapoznać się z nimi. A one na pewno coś w sobie zawierają, jakiś element, bo to ma służyć dobremu funkcjonowaniu naszej gospodarki, przede wszystkim tym, którzy zamawiają usługi, i tym, którzy później wykonują te usługi, bo z tym wiąże się bezpieczeństwo tych firm, jak również szybkość realizowania inwestycji. Od dawna o tym mówiliśmy, że przeciągający się proces wyłaniania wykonawcy powodował, że inwestycje były coraz droższe. Z niektórymi niezakończonymi jeszcze dzisiaj mamy do czynienia. To doskonalenie Prawa zamówień publicznych jest bardzo ważne, istotne i te elementy, które tutaj się pojawiają, na pewno mają temu służyć.

Poprzednicy już bardzo szczegółowo o tym tutaj mówili. Sprawa najniższej ceny, zejście do 60% jako jednego z warunków na pewno będzie w jakimś sensie poprawiało ustawę.

Natomiast wiele uwagi poświęcono sprawie in-house, czyli wewnętrznemu wykonawstwu, samemu dla siebie, usług. Myślę, że to jest też istotne, bardzo ważne jest, aby dokładnie się temu przyjrzeć i przeanalizować za i przeciw, bo na pewno takie głosy są i one do nas docierają. Ten problem od dawna funkcjonował, już w momencie kiedy – tutaj możemy podać przykład ustawy śmieciowej – to wprowadzano. Gminy nie mogły same dla siebie świadczyć usług, a wydawać by się mogło, że patriotyzm lokalny i poszukiwanie wykonawstwa jak najbliżej powinno być priorytetem. W tej chwili nawet ta koalicja rządząca też bardzo często podkreśla patriotyzm lokalny i to, że jak najbliżej to powinno być. Bo zdarzały się takie przypadki, że przychodziły firmy międzynarodowe, zagraniczne, które dysponowały dużym potencjałem, wygrywały przetarg i – założmy – świadczyły te usługi, natomiast miejscowa firma, lokalna, która nawet zakupiła sprzęt, przygotowała się do tego, w postaci spółki komunalnej, gminnej, nie mogła tego realizować, bo przegrywała przetarg.

Dlatego tutaj trzeba podejść do tego bardzo elastycznie i z dużym wyważeniem. Będziemy chcieli pracować – na ile będą warunki, bo czasu mamy mało – nad tą ustawą, aby doskonalic te rozwiązania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Joachim Brudziński:**

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Przystępujemy do pytań.

Jeżeli nie widzę więcej osób chcących zgłosić się do zadania pytania, to zamykam listę.

Wyznaczam czas na zadanie pytania na 2 minuty.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Rafał Wójcikowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Rafał Wójcikowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pytanie będzie dotyczyło tej części ustawy, która mówi o podziale zamówienia na części. Jak wiemy, w ogóle cała ustawa jest głównie przyjmowana dlatego, że tego wymagają dyrektywy unijne, dyrektywa klasyczna i dyrektywa sektorowa. Jak zwykle to nie chęć pomocy przedsiębiorcom, małym czy średnim, to nie pobudki patriotyczne kierują głównie wnioskodawcami, tylko właśnie chęć dostosowania się do norm i regul narzuconych przez Lewiatana. Ale nawet jeśli ten europejski Lewiatan narzuca nam jakieś reguły, które wydają się dosyć interesujące, to tutaj spotykam się z taką ciekawostką. Dyrektywa mówi o tym, iż upoważnia się państwa członkowskie do wprowadzenia obowiązku podziału zamówienia na części. Tutaj wnioskodawca przewiduje swobodę wyboru, czy będzie to dzielone na części, czy będzie to w całości procedowane, jeżeli chodzi o zamówienia publiczne. I pytanie: Co spowodowało, że w tym akurat przypadku dajecie państwo swobodę, czyli tak naprawdę uniemożliwicie w wielu przypadkach stosowanie tej dyrektywy, która akurat w tym wąskim zakresie byłaby korzystna, zwłaszcza dla małych i średnich przedsiębiorstw?

I drugie moje pytanie: Czy nie lepiej byłoby po prostu wprowadzić tę dyrektywę w całości i pozwolić dzielić na części pewne zamówienia, tak aby różnorodne podmioty – nie tylko jeden podmiot i potem podwykonawcy, prawda, w zależności od nie wiadomo czego, tylko właśnie różnorodne podmioty – zwłaszcza małe i średnie, mogły dzielić się zamówieniem i wspólnie to wykonywać? Dzięki temu właśnie małe podmioty lokalne miałyby szerszą możliwość korzystania z zamówień publicznych. A tak nie wiadomo, jak to będzie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Joachim Brudziński:**

Dziękuję panu posłowi.

I proszę o zabranie głosu pana posła Pawła Grabowskiego.

*(Poseł Krzysztof Gadowski: A ja, panie marszałku?)*

Przepraszam, pan poseł Krzysztof Gadowski.

Przepraszam, panie pośle.

**Poseł Krzysztof Gadowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wartość zamówień publicznych sięga już prawie 160 mld zł. Nie ukrywamy – i powinniśmy dołożyć starań o to – że te małe i średnie przedsiębiorstwa powinny jak najbardziej włączyć się w tym przypadku w te inwestycje, w wykonywanie zadań, które odbywa się w ramach ustawy o zamówieniach publicznych. Ta ustawa, jak pan minister mówi, ma dać wiele, żeby tak było.

Ja chciałem szczególnie pana ministra zapytać: Konkretnie jakie są te rozwiązania, które mają do tego doprowadzić? Przecież tych małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce jest prawie 1800 tys.

I drugie pytanie, które mi się cały czas ciśnie. Państwo w swoim projekcie chcecie zobowiązać w całości zamawiających do wymagania od wykonawców, żeby oni swoich pracowników, którzy będą wykonywać te zadania, zatrudniali na podstawie umowy o pracę. W poprzedniej kadencji myśmy wprowadzili takie mechanizmy, które umożliwiają takie... Chciałem pana ministra zapytać, jak odnoszą się do tego zapisu zarówno tzw. wykonawcy, jak i zamawiający. W trakcie tych konsultacji na pewno ten temat był podnoszony.

Drugim tematem. W tej ustawie podnosicie państwo ten próg, kryterium ceny, do 60%. Skąd on wynika? Skąd się znalazło 60, 50 czy 70... Rozumiem, że te wartości czy procenty wyraźnie wynikają z jakichś konkretnych obliczeń i założeń. Bardzo bym prosił, żeby to pan minister przytoczył. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Joachim Brudziński:**

Dziękuję.

I tym razem proszę pana posła Pawła Grabowskiego.

**Poseł Paweł Grabowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Wysoki Sejmie! Mam pytanie do pana ministra. Jak pan, panie ministrze, wyobraża sobie w praktyce działanie spółek publicznych, komunalnych, gminnych, poza tą tzw. sferą in-house? Bo jeżeli taka spółka zostanie powołana do życia... Wcześniej ona miała w ogóle być wyłączona z reżimu zamówień publicznych, teraz jest włączona, ale na zasadzie udzielenia zamówienia z wolnej ręki. A więc jak pan sobie wyobraża funkcjonowanie tych spółek w takiej hipotetycznej sytuacji, gdy gmina nie udzieli zamówienia z wolnej ręki takiej spółce? Co wówczas? Taka spółka w zasadzie traci rację bytu, skoro jest pozbawiona możliwości funkcjonowania na rynku wolnej konkurencji. Z drugiej strony patrząc: Jak pan sobie wyobraża funkcjonowanie tych spółek pry-

### **Poseł Paweł Grabowski**

watnych, które dzisiaj realizują zadania, np. z zakresu obsługi odpadów, oczyszczania miasta, ale też z zakresu budownictwa, na rzecz podmiotów publicznych? Czy te podmioty... Co, spółki prywatne mają czekać na moment, w którym zamawiający zdecyduje się nie skorzystać z tego prawa wyboru z wolnej ręki danego oferenta, który będzie w zasadzie jego własną spółką? No to się kłóci samo ze sobą. Tak że bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi na pytanie, jak pan sobie to wyobraża w praktyce.

Korzystając jeszcze z czasu, który mi pozostał, chciałem zadać pytanie, czy faktycznie jest tak, że przeniesienie części zadań na rzecz tych spółek publicznych, których właścicielami będą gminy czy powiaty, spowoduje obniżenie cen. Bo z tego, co mówili wczoraj przedsiębiorcy reprezentujący branżę obsługi odpadów... Mówili o tym, że przeniesienie na sferę publiczną obsługi w zakresie utylizacji odpadów spowodowało wielokrotne podwyższenie ceny utylizacji tych odpadów (*Dzwonek*), ceny, którą płacą obywatele. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Joachim Brudziński:**

Dziękuję panu posłowi.

I proszę o zabranie głosu panią poseł Mirosławę Nykiel.

### **Poseł Mirosława Nykiel:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pytanie jest związane z tym pułapem, z wprowadzeniem tego 60-procentowego pułapu jako kryterium ceny. Z czego, panie ministrze, wynika to, że ustaliliście pułap 60-procentowy i czy to jest adekwatne do zakładanego celu?

Drugie pytanie dotyczy sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Powiem, że z tego rozwiązania bardzo się cieszę, bo od wielu lat zabiegałam, żeby w tym publicznym torcie preferować małe i średnie przedsiębiorstwa. Ale na podstawie czego państwo twierdzą, że rozwiązania, które zostały przyjęte w tych przepisach, znacząco zwiększą udział w tym publicznym torcie, jakim są zamówienia publiczne, właśnie tego sektora małych i średnich przedsiębiorstw?

Uprzejmie proszę o przedstawienie jakichś analiz, wyliczeń i o odpowiedź na te moje pytania na piśmie. Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Joachim Brudziński:**

Dziękuję.

Jako ostatni głos zabierze pan poseł Piotr Polak. Bardzo proszę, panie pośle.

### **Poseł Piotr Polak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Z uwagą wysłuchałem pana wystąpienia, gdy pan przedstawiał projekt ustawy, długiego wystąpienia, i żałuję, szkoda, panie ministrze, że dopiero w końcowej części pan minister odniósł się do jakże ważnego – choć myślę, że wszystkie rozwiązania są ważne – rozwiązania, zamówienia z wolnej ręki, tzw. in-house.

Wysoka Izbo! Ustawa o utrzymaniu porządku i czystości w gminach z poprzedniej kadencji wyrządziła wiele szkody samorządom, a szczególnie – jak mówił jeden z moich przedmówców – zwykłym ludziom, którzy z tego tytułu ponoszą kilkukrotnie wyższe opłaty, właśnie dlatego że in-house nie obowiązywał w teście ustawie. W związku z tym chciałbym zapytać pana ministra, czy propozycje, które są zawarte w tej ustawie – chyba konkretnie chodzi o art. 67 – związane z in-house'em zabezpieczą te troski, o których samorządowcy cały czas mówią, związane właśnie z gospodarką śmieciową, tam gdzie następowały umowy cenowe, gdzie z roku na rok o 50% bądź więcej następował wzrost opłat za przetargi, w których uczestniczyli zawsze tylko jeden oferent, a samorzady nie mogły przekonać innych do tego, żeby oni – inne firmy – zechcieli w tych przetargach uczestniczyć. Czy te zapisy, które są w tej ustawie, zabezpieczą tutaj interes samorządów i mieszkańców polskich gmin? I czy w związku z tym, że chyba rok czy 2 lata temu nowelizowaliśmy ustawę o samorządzie, gdzie samorzady, szczególnie te małe, gminy wiejskie, mają możliwość łączenia się i wykonywania pewnych zadań wspólnie, będą one mogły stosować in-house wspólnie, że tak powiem, dla kilku mniejszych jednostek samorządu terytorialnego? (*Dzwonek*) Czy tutaj ta ustawa spójna jest z ustawą o samorządzie terytorialnym? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Joachim Brudziński:**

Bardzo dziękuję, panie pośle.

I proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju pana ministra Mariusza Haładyja.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju Mariusz Haładyj:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Postaram się krótko odpowiedzieć na państwa pytania. Ponieważ pewne kwestie poruszone w wystąpieniach przewijały się następnie w pytaniach, może zacznę właśnie od tego, o czym powiedziała pani poseł Janyska.

Jeżeli chodzi o zestawienie uwag partnerów społecznych, to są one zawarte, zostały przesłane przez Radę Ministrów i dołączone do projektu. Oprócz tego

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju  
Mariusz Haładyj**

prześliśmy oczywiście, jeżeli trzeba, link do strony, na której są zamieszczone zeskanowane teksty uwag. Nie ma problemu, możemy to zrobić.

Pani poseł powiedziała, żeby odłożyć to, co nie jest obligatoryjne. My uznaliśmy, że pewne rozwiązania są jednak niezbędne i trzeba wyjść poza dyrektywę właśnie po to, żeby zwiększyć efekt gospodarczy zamówień. Ograniczyliśmy się moim zdaniem naprawdę do minimum rozwiązań wykraczających poza dyrektywę, ale generalnie są one rozwiązaniami, które mają sprzyjać tym celom, o których powiedziałem na początku, ponieważ rozwiązania, które funkcjonują dzisiaj, są oparte na przepisach, które były zmieniane w dobrym kierunku, ale praktyka pokazała, że te rozwiązania są niewystarczające. Dlatego o tych kilku rzeczach mówiłem w swoim wystąpieniu. Są również rozwiązania wykraczające poza dyrektywę, żeby właśnie wzmocnić przyjęte rozwiązania, chociażby dotyczące kryteriów pozacenowych.

Pan poseł Grabowski powiedział – i pojawiała się to również później – że projekt późno trafia do Sejmu. Zgoda, że późno, też nie mamy komfortu, prezentując ten projekt na 3 tygodnie przed terminem implementacji, ale przed takim dylematem stanęła w grudniu Rada Ministrów: albo procedować nad projektem nowego Prawa zamówień publicznych, który był przygotowany przez poprzedniego prezesa Urzędu Zamówień Publicznych, albo spać się, mówiąc potocznie, i przygotować małą – chociaż to jest trochę eufemistycznie powiedziane: małą – nowelizację. Uznaliśmy, że procedowanie nad nową ustawą Prawo zamówień publicznych raptem na miesiąc czy na 2 miesiące przed nowelizacją o dużo większym stopniu tego elementu nowości wprowadzonego do przepisów jest dużo gorszym rozwiązaniem niż wprowadzenie nowelizacji, która mimo że jest obszerna, to jednak jest znacznie chudsza, że tak powiem, niż nowe Prawo zamówień publicznych, które w dodatku formułowało nowe instytucje prawne, niewystępujące w obecnych przepisach, w obecnej praktyce, a więc to dostosowywanie się do nowych przepisów byłoby znacznie trudniejsze i zajmowałoby dużo więcej czasu. Dlatego taka decyzja została podjęta, po wsluchaniu się też w głosy przedsiębiorców przede wszystkim, którzy również bardzo mocno optowali za nowelizacją. I jeszcze jedno. Akurat kryteria pozacenowe, które proponujemy, to nie jest rozwiązanie przeniesione z dyrektywy, to jest właśnie ten naddatek, że tak powiem, w projekcie, pochodzący od rządu, nieprzenoszony z dyrektywy.

Pani poseł Hennig-Kłoska poruszyła kwestię tego, że kryteria pozacenowe są ryzykowne. Wydaje się, że stan, jaki jest dzisiaj, jest stanem dużo gorszym, kiedy kryterium ceny rzeczywiście dominuje. Państwo posłowie też podawali przykłady niezbyt udanych praktyk, kiedy właśnie kryterium cenowe było decydujące przy wyborze oferenta, a koszt inwe-

stycji wcale nie okazywał się na końcu kosztem najmniejszym.

Sprawa wykorzystywania zasobów. Pani poseł poświęciła temu sporo czasu, ale właśnie ograniczenia dotyczące posługiwania się referencjami – bardzo duża zmiana, moim zdaniem, w tym projekcie – mają temu zjawisku, tak bardzo wskazywanemu przez przedsiębiorców, przeciwdziałać.

Pan poseł Kasprzak zwrócił uwagę na liczne uwagi. Tak, ale powiedziałbym, że mimo ogromnego tempa przy przygotowaniu nowelizacji tej ustawy, staraliśmy się bardzo dokładnie, wręcz żmudnie konsultować te rozwiązania. Zgłoszono tysiąc uwag i naprawdę wszystkie te uwagi przeanalizowaliśmy wspólnie z tymi, którzy je zgłaszali. Częściowo uwagi się pokrywały, stąd jakościowo pewnie tego tysiąca może nie zbieralibyśmy. Pan poseł też powiedział o dzisiejszych rozwiązaniach. Tak, one są, tylko trzeba je wzmocnić kolejnym, że tak powiem, aspektem, żeby mogły one funkcjonować, bo co z tego, że mamy fakultet związany z możliwością żądania zatrudnienia na umowę o pracę, skoro 3% zamawiających korzysta z tego rozwiązania.

Pan poseł Wójcikowski powiedział o podziale na części i zapytał, dlaczego nie przenieśliśmy tego rozwiązania z dyrektywy. Zastanawialiśmy się nad tym. Pierwotnie rzeczywiście chcieliśmy wprowadzić dużo twardsze, ostrzejsze rozwiązanie niż zaproponowane, czyli obowiązek uzasadniania, dlaczego zamówienie nie zostało podzielone, natomiast doszliśmy do konkluzji, że na poziomie ustawy – gdzie nie można tego rozpisać na bardzo szczegółowe akordy czy rozpisać do któregoś miejsca po przecinku przepisów na tak ogólnym poziomie, na jaki pozwala ustawa – nie da się tego podziału wprowadzić w sposób tak uniwersalny, żeby to były rozwiązania odpowiednie dla wszystkich sektorów, bo zawsze pojawi się pytanie, czy w danym sektorze zasadny będzie podział na tyle części bądź na mniej. Jeśli wprowadzimy podział tylko na części, to dwie części też nie spełnią wymogu, a wszyscy będą dzielić na dwie części, a nie na więcej, bo tak ustawa, w cudzysłowie, sugeruje: na ile i na jakie części. Stąd przyjęliśmy inną strategię, to znaczy, żeby tutaj wprowadzić właśnie ten obowiązek uzasadniania, dlaczego nie podzieliłem zamówienia, natomiast podejść do tego w tym reżimie czasowym, który będzie spokojniejszy, przy przygotowywaniu nowego Prawa zamówień publicznych, tam się nad tym zastanowić i np. poprzez nawet udzielenie delegacji do wydania rozporządzeń, nie wiem, dla sektora budownictwa, dla producentów artykułów metalowych, dopasować do sektorów te rozwiązania związane z podziałem.

Pan poseł Gadowski pytał o rozwiązania dla MŚP. Są one charakterystyczne, starałem się je przedstawić w swoim wystąpieniu. Nie ma pana posła, więc już może szczegółowo nie będę tego powtarzał, ale jest właśnie stosunkowo najwięcej rozwiązań dotyczących właśnie tego sektora przedsiębiorstw poza rozwiązaniami wymaganymi dyrektywą.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju Mariusz Hałady**

Umowa o pracę – jak się odnoszą do tego przedstawiciele zamawiających i wykonawców. Pozytywnie – Rada Dialogu Społecznego, czyli strona pracodawców i strona pracobiorców, jednogłośnie zarekomendowała, żeby wprowadzić obowiązek żądania zatrudnienia na umowę o pracę, w reżimie Kodeksu pracy. Pewne obawy zgłaszały samorządy takich zawodów, jak architekci czy np. programiści informatyczni, ale uspokajaliśmy, że to nie jest rozwiązanie sprofilowane do takich zawodów – programista czy architekt nie wykonuje pracy pod nadzorem pracodawcy czy w określonym miejscu i czasie. Jeżeli ktoś tych warunków nie spełnia, warunek zatrudnienia na umowę o pracę nie będzie stawiany. Natomiast chodzi tu o wyeliminowanie pewnych zjawisk niepożądanych, bo jako osoby samozatrudnione traktowane są np. osoby sprzątające czy też będące w ochronie. Trudno powiedzieć, że to są przedsiębiorcy, te osoby wykonują typową pracę w reżimie Kodeksu pracy. Te zawody, które nie podlegają temu reżimowi, nie będą musiały obawiać się tego, bo to jest właśnie zawężone do tej kwestii.

60%, skąd ten próg. To było też pytanie pani poseł Nykiel i pana posła Gadowskiego. To jest próba... stwierdziliśmy, że musi to być istotna część tego poziomu, że tak powiem, stosowania tego rozwiązania, dlatego jest ponad połowa, czyli kryterium pozacenowe jest poniżej połowy, a kryterium ceny może stanowić maksymalnie 60%, żeby cena mogła być znaczącym kryterium, ale nie tak dominującym jak dzisiaj. Te 60%, a nie np. 40%, jak początkowo myśleliśmy jako Ministerstwo Rozwoju, jest też po to, żeby nie zwyciężały oferty bardzo drogie. Prowadziliśmy sobie na roboczo w ministerstwie różnego rodzaju symulacje, stąd wiemy, że mniej więcej ten poziom pozwala w sposób najlepszy wyważyć właśnie ten stosunek ceny do kryteriów pozacenowych, a pamiętajmy, że to jest maksymalny poziom, a nie twardy.

Pan poseł Grabowski pytał o spółki, o zamówienia in-house i kwestię in-house'ów. Jak sobie spółki, jak rozumiem, utworzone przez samorządy, poradzą, jeżeli nie dostaną zleceń? To podlega też, myślę, racjonalnej gospodarce – zarządzanie określonymi jednostkami samorządu czy innymi jednostkami publicznymi, tj. tworzymy te jednostki, jeżeli wiemy na podstawie oglądu sytuacji we własnym podmiocie, że opłacalne jest utworzenie takiego podmiotu. Nie jest tak, że na wszelki wypadek tworzymy podmiot, a później się martwimy, jak temu podmiotowi zapewnić funkcjonowanie. W związku z tym zakładam tutaj pewną racjonalność, zakładam, że nie będzie 100% zamawiających tworzyło spółki pod in-house, bo nie wszystkie rzeczywiście będą mogły zapewnić odpowiednio dużo tlenu niezbędnego do funkcjonowania tych spółek. A jak spółki prywatne sobie poradzą? Jest to niewątpliwie problem, który był dyskutowany, który będzie na pewno dyskutowany w komisji. Tak jak mówiłem, w pierwotnym projekcie

akurat zmian nie proponowaliśmy, ale, jak to nawet wynika z wypowiedzi państwa posłów, różne osoby, różni posłowie czy różne kluby też mają tutaj różne stanowiska, też, że tak powiem, są po dwóch radykalnie różniących się stronach. Dlatego, tak jak mówiłem, jest to próba wyważenia tych interesów. Jednocześnie zakładamy, że nie wszyscy zamawiający pierwszego dnia po wejściu w życie ustawy rzucają się na rozwiązanie w formie zamówień in-house. Zresztą rozmawiałem z wiceprezydentem Warszawy, który też tego typu stanowisko prezentował, a już szczególnie mniejsze gminy pewnie nie będą takich spółek zakładały.

Pani poseł Nykiel pytała o te rozwiązania co do MŚP, czy i jak one pomogą. Ponieważ pani poseł chciała odpowiedzi na piśmie, to już tutaj rzeczywiście nie będę zajmował państwu czasu. Przygotujemy taką odpowiedź dla pani poseł na piśmie.

Pan poseł Grabowski pytał, czy będą wyższe ceny w wyniku przyjęcia tego rozwiązania, chodzi o in-house. Tutaj mamy taką sytuację – w wyniku tego, tak jak mówiłem, dosyć burzliwego procesu konsultacji strona samorządowa przedstawiła dane, które pokazują, że brak stosowania in-house podwyższa ceny, a strona przedsiębiorców przedstawiła odwrotne symulacje. A więc trudno jest de facto nawet rozstrząsać, kto ma rację, bo obie strony dosyć wiarygodnie wyglądające dane nam przedstawiały.

Pan poseł Polak pytał jeszcze o gospodarkę odpadami. Tak jak mówiłem w wystąpieniu, gospodarka odpadami będzie podlegała przepisom o wyjątku in-house i z tego typu rozwiązań jednostki wspólnie będą mogły korzystać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Joachim Brudziński:**

Dziękuję panu ministrowi.  
Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 366, do Komisji Gospodarki i Rozwoju w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Jednocześnie na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu marszałek Sejmu wyznacza termin przedstawienia sprawozdania komisji do dnia 26 kwietnia 2016 r.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o funduszach inwestycyjnych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 359 i 375).**

Proszę pana posła Sylwestra Tułajewa o przedstawienie sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, panie posle.